

Prenumerata w miejscu:

rocznie	rs. 3 kop. —
półrocznie	rs. 1 kop. 50
kwartalnie	rs. — kop. 75
z przesyłką:	
rocznie	rs. 4 kop. 40
półrocznie	rs. 2 kop. 20
kwartalnie	rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz (35 liter) lub za jego miejsce.
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7 — 10 „ „ 3 „ „
za 11 i więcej „ „ 2 „ „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po dwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

TYDZIEŃ.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelso-
na przy ulicy Kaliskiej. — Ogłoszenia przyjmują: Redakcyja, —
obiedwie księgarnie w Piotrkowie, — agentura „Rajchman i Fren-
dler“ w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księgarnia L.
Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przyjmują: Kantor Główny; obie księgarnie w Piotrkowie; księg. Kohna
w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Szołowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruskowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hłasko Antoni.	w Rawie	„ Wesołowski Antoni.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

OD REDAKCYI.

Wyłącznie dla prenumeratorów „Tygodnia“ ceny niższe czasowo. tylko do 30-go stycznia, poczem przywrócone zostaną ceny poprzednie.

Berlicz Sas (hr. *Strutyński*). Dwie babki, pamiętnik. I. Pani Ka-
sztelanowa Trocka. II. Pani starościna Horodelska, 2
tomy. Rs. 2, — cena niższa rs. 1 kop. 25.

Brodziński K. Pisma — wydanie zupełne i dopełnione, z nieogłosz.
rękopisów, staraniem J. I. Kraszewskiego, 8 tomów.
Poznań. Rs. 8, — cena niższa rs. 5.

Buszard L. Genjusz Grecyi i tegocześni malarze francuzcy: Da-
wid, Ingres, Hipolit Flandrin, Eug. Delacroix. Stu-
dyjum krytyczne, kop. 45, — cena niższa kop. 20.

Bykowski Piotr Jaxa. Pamiętniki włóczęgi z czasów przejścia
XVIII do XIX wieku, 4 t. Rs. 3 k. 60, — cena niższa
rs. 1 kop. 50.

Chomętowski Wł. Synowie hetmańscy, opowiadanie historyczne.
2 t. Rs. 2 k. 40, — cena niższa rub. 1 kop. 50.

Dante Alighieri. Boska komedyja, tłóm. Jul. Korsaka z 16 rycin.
Rs. 6, — cena niższa rs. 2.

Faleński Felicyjan. Sama jedna, opowiadanie, kop. 75, — cen-
a niższa kop. 37 1/2.

Figurier Ludwik. Historyja roślin, dzieło ozdobione 415 rycin,
z natury wykonanemi z francuz. przekł. i licznemi do-
datkami powiększył *Ant. Waga*, autor Flory Polskiej,
3 wielkie tomy. Rs. 6, — cena niższa rs. 3 kop. 75.

Flammarion K. Opowiadania o nieskończoności. Lumen. Histo-
ryja komety. W nieskończoności. Rs. 1 k. 50, — cena
niższa kop. 75.

— Wielość światów zamieszkiwanych, studjum w którym
wykładają się warunki zamieszkalności ziem niebieskich
Rs. 1 k. 50, — cena niższa kop. 75. NB. za ozdobną
oprawę dolicza się kop. 40.

Karpiński Franc. Dzieła, wyd. J. K. Turowskiego. Kraków. Rs.
3 k. 20, — cena niższa rs. 1 kop. 25.

Koerte A. Praktyczne gorzelnictwo po długoletniem doświadcze-
niu naukowo skreślone przekł. z niem. S. Włocki. Rs.
1 kop. 50, — cena niższa kop. 65.

Kondratowicz L. (Wł. Syrokomla). Dzieje literatury w Polsce od
pierwiastkowych czasów do XVII w. 3 tomy. Rs. 3, —
cena niższa rs. 1. NB. Za ozdobną oprawę po kop.
40 za tom.

Liszt F. Fryderyk Szopen, przekł. Fel. Faleńskiego z portretem,
kop. 90, — cena niższa kop. 60.

Łubieński hr. F. Minister Sprawiedliwości. Pamiętnik, skreślił i
oprac. Władysł. Chomętowski. Rs. 1, — cena niższa
kop. 65.

Pawiński A. Serbia, zarysy historyczno-etnograficzne, kop. 90, —
cena niższa kop. 37 1/2.

Prus B. Pałac i rudera, powieść. Rs. 1, — cena niższa kop. 50.

Quatrefages A. Karol Darwin i jego poprzednicy, studjum przekł.
J. Ochorowicz. Rs. 1 k. 20, — cena niższa kop. 75.

Stemieński L. Kilka rysów z literatury i społeczeństwa od roku

1849 — 58, 2 tomy. Rs. 2 kop. 40, — cena niższa
kop. 75.

Szekspir William. Dramata, przekł. z pierwowzoru (A. Komie-
rowskiego) 3 tomy. Tom I. Hamlet. Romeo i Julija.
Tom II. Macbeth. Wieczór 3-ch króli. Król Lear. Kro-
tochwila z pomyłek. Tom III. Ukrócenie spornej. Kup-
piec Wenecki. Wiele hałasu o nic. Rs. 4, — cena niższa
na rs. 1 kop. 25.

Tarnowski St. hr. Komedyje Aleksandra hr. Fredry, trzy odczy-
ty publiczne, kop. 60, — cena niższa kop. 37 1/2.

Thiers A. Historyja konsulatu i Cesarstwa, przekł. z franc. 11
tom. Rs. 22, — cena niższa rs. 5 kop. 50.

— Historyja zgromadzeń prawodawczych, konwencyi na-
rodowej i dyrektoryjatu, czyli Francya od 1789 do
1800 r. z franc. przekł. L. Rogalski, 4 t. Rs. 9, — cena
niższa rs. 2 kop. 75.

Virey J. J. Historyja naturalna rodu ludzkiego przekł. P. H. Le-
śniewski z 10-u tablic. kolorow. Wydanie drugie, 2
tomy. Rs. 5 kop. 40, — cena niższa rs. 1 kop. 80.

— Historyja obyczajów i zmyślności zwierząt z podziałem
na metodycznemi i naturalnemi wszystkich ich gromad,
przekł. z franc. A. Waga, 2 tomy. Rs. 4, — cena niższa
na rs. 1.

Wilczyński B. Stanisław Moniuszko i sztuka muzyczna narodo-
wa, studjum artystyczne. Rs. 1, — cena niższa kop. 75.

Wisniowski Sygurd. Dzieci królowej Oceanii, podróże. Rs. 1 k.
50, — cena niższa rs. 1.

Wójcicki K. Wł. Fryderyk hr. Skarbek, życiorys, kop. 50, — ce-
na niższa kop. 25.

— Kawa literacka w Warszawie (1829—30), kop. 60, —
cena niższa kop. 30.

— Ostatni klasyk, wspomnienie z pierwszej połowy nasze-
go stulecia, kop. 90, — cena niższa kop. 45.

— Warszawa i jej społeczność w początkach naszego stu-
lecia. Rs. 1 k. 80, — cena niższa kop. 90.

— Społeczność Warszawy w początkach naszego stulecia
(1800—30). Rs. 1 k. 50, — cena niższa kop. 90.

Wydawnictwo popularne tygodnika Przyroda i Przemysł 6 tomów.
Rs. 1 k. 80, — cena niższa rs. 1 kop. 15. Każdy tomik
sprzedaje się osobno po kop. 30, — cena niższa kop.
22 1/2. Tomik I zawiera Roscoe Chemia. II. Fawcett
Ekonomia polityczna. III. Geikie — Geografia fizycz-
na. IV. Berners — Wiadomości wstępne z higieny. V.
Geikie — Początki geologii. VI. Forster — Początki fi-
zyjologii.

Zacharyjasiewicz J. Człowiek bez jutra, powieść, 2 tomy. Rs. 2
k. 25, — cena niższa rs. 1 kop. 15.

Nadto Redakcyja pragnąc możliwie uprzystępnąć nabycie prawdziwego arcydzieła polskiej poezyi

Wincentego Pola „Pieśń o ziemi“

postarała się o niższenie go z pierwotnej ceny kop. 75, na kop. 10, — mając nadzieję, że utwór ten naszego mistrza znaj-
dzie się odtąd nawet pod najuboższą strzechą.

Dla ułatwienia naszym prenumeratom nabywania i odbioru dzieł powyższych, oddaliśmy je na skład głów-
ny do księgarni F. JĘDRZEJEWICZA (vis à vis handlu Wierzbickiego), do której to księgarni, dla tych samych powo-

dów, przenosimy z Redakcyi i **główny skład „Tygodnia“**, chcąc ułatwić wielu osobom nabywanie pojedynczych numerów naszego pisma, co w ostatnich czasach nader się rozpowszechniło.

Lista prenumeratorów **zamiejscowych** została przez nas zakomunikowaną powyższej księgarni.

Z powodu kończącego się terminu składania przedpłaty na „Tydzień“ na kwartał pierwszy 1880 roku, Redakcyja ponawia swoje oświadczenie, że za najdogodniejsze dla siebie i dla prenumeratorów **zamiejscowych**, uważa przesyłanie opłaty **bezpośrednio do Redakcyi, lub na ręce osób** przyjmujących przedpłatę po miastach powiatowych, których upraszamy w takim razie o natychmiastowe komunikowanie nam listy przedpłacicieli.

Uprasza się również o dokładne i wyraźne **wypisywanie adresów**, oraz **ostatniej stacyi pocztowej**.

Cena „Tygodnia“ wskazana w nagłówku pisma.

Adres redakcyi: Piotrków, ul. Kaliska, dom Mihelsona (obok Magistratu).

Uwaga. Wszyscy nowi prenumeratorowie naszego pisma, będą mieli początkowe arkusze powieści „**Za grzechy krwi**“ rozesłane bezpłatnie.

Nauczanie bez książki

OZYLI

Wskazówki teoretyczno-praktyczne, odnoszące się do pierwszego nauczania, z piśmiennictwa angielskiego zebrane przez Adolfa Dygasińskiego. Warszawa 1880.

Streścił J. F-i.

Dziecko nim zapozna się z książką, powinno wprzód przejść kurs przygotowawczy drogą samouctwa i uzdolnić się do zdobywania wiedzy książkowej. Książka będzie dopełniać i rozszerzać przez samodzielną obserwację i badanie nabytej prawdy naukowej. *Nauczanie bez książki* wymaga natomiast obszernej wiedzy i praktyki pedagogicznej ze strony nauczyciela, który w uczeniu budzić powinien interes do nauki, nie podając mu jednak gotowych prawd i formuł. U nas pierwotne nauczanie dotąd jeszcze utartym oddawna idzie szlakiem; przestarzała rutyna najuporczywiej się tu utrzymuje, mało kto interesuje się tym przedmiotem, więc też wszelki postęp w tej dziedzinie jest niemożliwy.

Praca p. D. podająca wskazówki teoretyczno-praktyczne, odnoszące się do pierwszego nauczania, stanowi cenny nabytek w literaturze pedagogicznej i z tego względu zamierzamy w króciutkim streszczeniu przedstawić ją uwadze czytelnika.

Przyroda, w najobszerniejszym znaczeniu tego słowa, powinna być pierwszą księgą dla budzącego się do życia młodego organizmu — ma ona być najważniejszym czynnikiem wychowawczym.

Dotąd jednak *książka*, którą słusznie nazywa autor „notatką ludzkiego poznania“, stanowi wszystko, bez niej niema nauczania, z książki dowiaduje się dziecko o tych prawdach, które je zewsząd otaczają i doń przemawiają; nikt jednak jak dotąd, nie stara się, aby dziecko mowę tę rozumieć umiało. W pedagogice metoda dydaktyczna, objaśniająca lub opowiadająca, zaczyna już tracić swe znaczenie, natomiast przejawia się metoda samouctwa t. j. samodzielności myślenia, rozumie się także pod kierunkiem wychowawcy. Udzielanie dzieciom nauki w formie gotowych już wiadomości zobojętnia ich żywość i sprowadza chaos luźnych i niepowiązanych reguł i faktów.

Samouctwo, wprost przeciwne dydaktyzmowi, budzi w dzieciach wiarę we własne ich zdolności, rozwija umysł przez pobudzanie dzieci do używania władz jego, prowadzi ono do wytworzenia przywyknień spostrzegawczych i badawczych, które wzmacniają rozumnie pamięć i dają wogóle podwalinę nie tylko rozwojowi inteligencji, ale i charakterowi moralnemu.

Uczeń ma poznawać fakty własnym umysłem i własne wyprowadzać definicje zanim pozna cudze; bo nie może jeden człowiek za drugiego patrzeć, słuchać, jeść i t. d., ani też nauczyciel za ucznia spostrzegać, myśleć, mówić. Samouctwo daje najtrwalsze podstawy nauki i najgruntowniejsze poznanie. Umysł dziecięcia w stanie zarodkowym przedstawia tylko *czuciowość jednorodną*, przez zmysły przyjmuje ono wrażenia z świata zewnętrznego, które utrwalają się w jego umyśle przez czas i częste powtarzanie. Dziecię np. spostrzega płomień palącej się świecy, powstaje ztąd wrażenie, które nie jest jeszcze tak silnem, aby dziecko obraz jego zatrzymało w pamięci;

dopiero gdy wrażenie takie przez dłuższy czas się powtarza, gdy „nowe wrażenie sumuje się z poprzednimi, pozostawionemi jako ślady w masie mózgowej“, wtedy dopiero utrwała się wrażenie i pozostawia niezatarty obraz nawet po usunięciu świecy. Wten sposób przez liczne powtarzanie wróżen powstają pojęcia dzieci i w ten sposób poznają one wszelkie przedmioty, w ten sposób też powstała wiedza całej ludzkości. Takim sposobem pierwszymi krokami dziecka na drodze jego umysłowego rozwoju kieruje przyroda, ona prowadzi je za rękę, pozwala mu spostrzegać, poznawać, wykrywać podobieństwa, oraz różnice; pozwala mu zdobywać język, grupować pojęcia, integrować je w szeregi myślowe, jednym słowem natura wyposaża bogato umysł dziecka, które następnie z temi bogatemi zasobami przechodzi w drugie niejako stadyjum, gdzie dzieło rozpoczęte ma być dalej prowadzone.

Przejście dziecka do życia szkolnego nie jest wcale przejściem naturalnem, gdyż pierwotny sposób zdobywania wiedzy przez doświadczenie umysłowe, zastąpiony bywa nauką wyrazów: poznawanie liter, sylabizowanie, czytanie, pisanie, wszystko to opłaca się olbrzymią ceną lat. Czytanie i pisanie jako *środk* kształcenia, w pierwiastkowym wychowaniu stały się *celami*, język panuje tu nad *pojęciami*, akstrakcyja nad *konkretnością*. Dziecię traci tu ów kierunek prostoliniyny, nadany mu pierwiastkowo przez naturę i zadawalnia się najzupełniej *pozorami* wiedzy. Zasadniczym błędem w pierwotnym nauczaniu jest zaniedbanie kształcenia zmysłowego i władz obserwacyjnych, za pomocą których ma miejsce istotne poznanie rzeczy i przyswajanie ich umysłowi.

WSPOMNIENIA

Z LAT UBIEGŁYCH.

V.

(Dokończenie, patrz Nr. 52 z r. z.)

Takiem to towarzystwem otaczał się pan A., gwarno też zawsze było w pałacu w nocy, a w dzień w lasach, bo ciągle polowano. Nadmienię jeszcze, że na wyborach powiatowych i gubernijalnych, pan A. występował, jak się lubił wyrażać, w dwieście szabel — a tem samem przeprowadzał na urzędy kandydatów jakich chciał.

Teraz przystąpmy do opowieści pana X.

—Pojesienianych manewrach pułk huzarów, tak zwanego wówczas korpusu Litewskiego, pomaszzerował na zimowe kwatery. — Jeden z szwadronów dowodzony przez rotmistrza rodem z Litwy, zbliżając się do dóbr p. A. i do głównej wsi jego zamieszkania, wysłał naprzód za kwaterami młodego junkra z dwoma huzarami. Młodzieniec ten przybywszy

przed pałac zsiadł z konia, wszedł wewnątrz, a na tę chwilę nie spotkawszy nikogo ze służby, błędził po pokojach i wkroczył mimo woli do gabinetu pana A.; ten się zerwał z fotelu i groźnie zapytał czego chce? i jak śmie tu przychodzić... Junkier tłumaczył się odebrany rozkazem i nieobecnością służby w przedpokoju. — Pan A. dzwoni — wpadają lokaje, przy nich uderza junkra w twarz i każe go wyrzucić z pałacu. — Uległ junkier pod przemocą, udał się na wieś, rozporządził kwatery, wyjechał przeciw nadchodzącemu szwadronowi i dowódzcy zameldował co zaszło. Ten mu oświadczył, że jeżeli odwetem swej krzywdy nie zmyje, będzie zniewolony podać się do dymisyi. Tak się też stało: w pierwszą po tym wypadku niedzielę, kiedy pan A. wychodził z miejscowego kościoła, wobec całego sąsiedztwa ów junkier przyskoczywszy dał mu tak silny policzek, że go powalił na ziemię.

Minęło kilkanaście tygodni — zdawało się, że awantura ta przeszła bez następstw. — Rotmistrz kwatrował na wsi i nigdzie nie bywał. Tymczasem pan A. ogłasza wieczór tańczący u siebie — sprasza liczną rodzinę i swoich wielbicieli Bałagółów, a do rotmi-

strza posyła bilet z zaproszeniem; lecz ten odmawia, tłumacząc się nieznajomością dziecka dóbr i obowiązkami służby. Pan A. nieprzystaje na tem, karetą w cztery konie odwiedza rotmistrza, prosi, nalega — i wyjednywa nakoniec przyrzeczenie stawienia się. Nie było sposobu wymówić się, jednakże rotmistrz z natury jako Litwin podejrzliwy, przewidywał coś niedobrego. Rano więc dnia balowego woła wachmistrza, nakazuje mu wybrać sześćdziesięciu huzarów opatrzonych różgami i przy pałaszach, w ciemnej nocy wokoło otoczy pałac dokoła, wypatrywać najpilniej w okna, a gdyby która szyba pękła, i pokazać się miała z ręką chustka biała, huzary mieli wpaść do pałacu, służbę powiązać i sami wejść do salonn po rozkazy rotmistrza. Wszystko wykonano literalnie.

Rotmistrz o danej godzinie ubrany w swój świetny huzarski mundur, jedzie do pałacu, wstępuje na salę już gościem przepelnioną — tu go gospodarz najgościnniej przyjmuje, prezentuje damom, panom i wszystkim; — tańce się już rozpoczęły, rotmistrz stoi, przypatruje się, szabli nie odpina, wtem jakaś młoda mężatka wybiera go do figury; musiał więc pałasz odpiąć, a raz rozpoczynszy

System pierwotnego nauczania ma być poglądowy lub przedmiotowy, lecz nauczanie takie wtedy cieszyć się może powodzeniem, jeżeli przedmioty nauki są w związku stanowiącym obszerną całość; przedmiot przedstawiać powinien nieprzerwany szereg ćwiczeń, któryby ciągnął się przez cały periody edukacji. Do tego celu najlepiej nadaje się botanika; obszerny ten przedmiot wystarczy przez cały ciąg edukacji i dostarczy metodycznej dyscypliny lekcjom o rzeczach.

Przytem nauczanie prowadzone być winno odpowiednio do praw umysłowego rozwoju, a rzeczywiste zjawiska mają być przedmiotami myślenia. „Nie chodzi tu o nauczanie się i wyrecytowanie lekcji; całe dzieło ma polegać na obserwowaniu, wyróżnianiu, porównywaniu i opisywaniu, wychodząc od zewnętrznych części przedmiotów“. Nauka przedmiotowa rozpoczynać się powinna wcześniej, mianowicie w tem „zmysłowo-wrażliwym stadium umysłowego życia“, epoka obserwacji prędko się kończy i umysł nabiera skłonności do innego kierunku. Nauczanie przedmiotowe ma przygotować ucznia do przyjęcia i przyswojenia sobie innych nauk w przyszłości, bo to tylko jest wiedza, co zostało nabyte przez własny trud umysłowy; więc uczeń sam drogą obserwacji i doświadczenia zdobywać ma prawdy wiedzy. „Nauczyciel nie opowiada uczniom, że to np. jest twarde, a owo miękkie, on daje mu to uczuć samemu; nie wyjaśnia wychowawcowi, jaki zewnętrzny związek istnieje między dwoma przedmiotami, ale umieszcza te przedmioty obok siebie i zachęca do porównywania; on to kieruje zbieraniem szczegółów, a we właściwym czasie pobudza do uogólnienia i klasyfikacji; on nie ukazuje, iż to jest przyczyną, a tamto skutkiem, ale prowadzi do zrobienia doświadczeń, które wykażą taki związek; on nie drży z niepokoju, aby poprawić czempredziej błąd dziecka, ale czy to w chwili danej, czy w następstwie troszczy się, aby samo dziecko błędy te poprawiło; on nie podaje uczniowi nazw technicznych, dopóki tenże nie poznał rzeczy, lub zjawisk domagających się nazwania; on nareszcie niedowierzając pamięci ucznia, powtarza często swe lekcje, aby wpoić wrażenia i zabezpieczyć od straty to, co już raz zostało zdobyte“.

Ztąd pokazuje się, że nauczyciel jest tylko kierownikiem tych procesów, podług których uczeń się uczy.

Nauka o *siłach* i wogóle mechanika po botanice, stanowić powinna dalszy ciąg metody naturalnej nauczania. Nauka ta ma wiele zalet, przedewszystkiem zaś tę, że uczniowie zdobywają swą wiedzę bezpośred-

nio od przedmiotu, za pomocą doświadczenia dokonanego przez własne ich zmysły i ręce.

W tem miejscu za pomocą szeregu pytań i odpowiedzi, przechodzi autor kilka ćwiczeń z mechaniki i rzeczy o własnościach, jak: objętość, gęstość, dziurkowatość, ruch, ciężenie, prędkość i t. d.

Przy lekcjach tego rodzaju idzie głównie o jakość, a nie ilość wiedzy; idzie „o pobudzanie umysłu do zdobywania wiedzy, gdzie sam akt zdobywania wiedzy jest znaczenia edukacyjnego“. — Nauczanie przedmiotowe stosowane także bywa do nauczania języka, które w pierwszym stopniu jest kojarzeniem rzeczy z ich nazwami. Lekcje przedmiotowe lub poglądowe wogóle powinny być wyczerpujące, a zastosowanie ich rozciąga się do praktycznych zajęć i do wszystkich procesów przyrody, czyli mają one za przedmiot historję naturalną, umiejętność fizyki i dziedzinę sztuk użytecznych, czyli praktyczne zajęcia życia powszedniego. Nawet przedmioty dobrze uczniom znane mogą dostarczyć materiału do takich, potrzeba tylko, aby umysł każdego pedagoga był wyćwiczony we wszystkich kierunkach nauczania; kawałek np. węgla, wapna, szkła, dzwonek i t. p., mogą być doskonałymi tematami. Należy tylko, aby lekcje poprzednio były uporządkowane w pewnym szeregu tak, aby każda lekcja była przygotowaniem do następnej; przytem ważną jest rzeczą wytknięcie celu każdej lekcji; lekcja np. o dzwonku ma być tak prowadzona, aby mogła posłużyć za wstęp do akustyki.

Lekcje o zwierzętach zaczynać należy ogólną, zrozumiałą charakterystyką zmysłowości zwierząt; ich troska o pożywienie, wzajemne prześladowanie, przywiązanie do potomstwa, uległość dla ludzi, Źyżjognomija i t. d., nadają się w zupełności do umysłu dzieci. Podobnie umiejętności takie jak fizyka, chemija, mineralogija i inne, mogą być przedmiotem lekcji poglądowych, które niejako utorować mają drogę do właściwego wykładu tych nauk. Przedmiotowe lekcje w tych przedmiotach objąć powinny widzialne tylko okoliczności; żadne niezrozumiałe terminy i nazwy nie mogą być podawane uczniom, a przytem każda lekcja powinna mieć nazwę najlepiej ją wykazującą i objaśniającą.

Na kilkunastu ostatnich stronicach podaje autor bardzo cenne wskazówki, odnośnie do tłumaczenia zjawisk atmosfery i wogóle nauk technicznych tak ważnych w pierwotnym nauczaniu.

Kształcenie obserwacji i zmysłów w dzieciach jest kwestyją nader ważną, a u nas tak jeszcze nową, że obznajmienie się z tym

nowym kierunkiem powinno być świętym obowiązkiem dla wszystkich, którzy się wychowaniem młodego pokolenia zajmują. Z tego też względu książka p. D. jako ułatwiająca pracę w tym kierunku, na najobszerniejsze poznanie zasługuje.

Wiadomości Bieżące.

— **Zamiast noworocznych powinszowań** i składania wizyt, złożyli dla głodnych Ślązaków, na zasadzie ogłoszenia cesarsko-niemieckiego konsulatu, zamieszczonego w Nr. 51 „Tygodnia“ z r. z.: K. L. Psarska rs. 5; F. W. rs. 3; W. Ga. rs. 1; Berdo rs. 2; A. H. rs. 3; Józef Basiński rs. 2; L. R. rs. 1; Józef Staszewski rs. 5; M. P. rs. 3; F. O. rs. 2; A. S. rs. 1; S. I. rs. 1; W. P. rs. 1; A. D. rs. 1; B. I. rs. 1; S. G. rs. 1; W. W. kop. 50; W. W. kop. 50; Fr. Schuch rs. 5; Korzeniowski rs. 2;

Na ręce Hipolita Giegurzyńskiego: Jędrzejewicz rs. 5; G. Lewy rs. 10; Wasserewicz rs. 3; W. Zalewski rs. 15; M. Cohn rs. 10; von Rezon rs. 3; Kalinowski rs. 1; Szeligowski rs. 1; oraz używanej wszelkiego rodzaju garderoby: J. Kański paczką, i Giegurzyński paczką, tudzież wygranych w wista rs. 1 kop. 10; Nadto w miejsce wizyt noworocznych na tenże cel: Młodowski marek 20; Jadwiga i Stanisław Boduszynscy rs. 50; Swiecimski rs. 6; Maryja i Hipolit Giegurzyńscy rs. 8. Razem ze złożonemi poprzednio rs. 222 kop. 30; marek 20 i 2 paczki używanej garderoby.

— **Na drzewo dla ubogich**, złożył Berdo rs. 1; R. Ilnicki rs. 6 (zamiast noworocznych powinszowań). — Razem ze złożonemi poprzednio rs. 14.

— **Dla biednej ociemniałej wdowy na ulicy Cmentarnej**, złożył L. R. rs. 1; W. Zaleski rs. 3.

— **Zarząd kolei żelaznych w naszym kraju**, uwzględniając coraz większą drożyznę, podwyższył pensyję wszystkim swoim oficyalistom z początkiem rozpoczętego nowego roku.

— **Nabożeństwo zwaue Pasterką** według odwiecznego zwyczaju, rozpoczęte w kościele Farnym o północy, odbywało się w dalszym ciągu w kościołach: po-Dominikańskich, po-Bernardyńskim i po-Pijarskim, aż do samego ranka, wobec licznego tłumy pobożnych, przepełniającego świątynię pańskie.

Pierwszy i drugi dzień świąt również licznych pobożnych zgromadził do świątyni, w których lud śpiewał kolendy, w kościele zaś po-Pijarskim, chór amatorski w oba święta wykonywał pod dyrekcją p. Goleń-

zaczął tańcować na piękne. Wszystko dotąd szło dobrze. O północy wieszera, je i pije towarzystwo, lecz i to swój koniec wiaść musiało. Po bankiecie, panie poszły do sali i zimowej oranżeryi, panowie do mezbliższych pokojów na fajki, poszedł i rotmistrz, ale o pałaszu zapomniał!

Po krótkiej chwili pan A. zbliża się do niego i mówi:

— Mosanie, twój podwładny skrzywdził mnie publicznie, odpowiesz mi za to osobście — klasnął w ręce — weszło czterech hajduków ogromnych jak draby.

Na to rotmistrz:

— Panowie! to jest podła zasadzka, czy pozwolicie na to? jeżeli pan A. jest skrzywdzony, skrzywdził wzajemnie mego junkra, a ten jest tak dobrym jak on szlachcicem — i on dał sam krzywdy początek. Mogę za mego podwładnego odpowiedzieć, ale w drodze honoru. Każ panie A. przynieść pistolety, tu wobec świadków będziemy się strzelać, a nawet pierwszy strzał dam panu.

Nie pomogło to rotmistrza oświadczenie, bałagudy trzymały stronę pana A., a nieszczęśliwy skrzywdzony został na miejscu. Nie jęknął nawet, ale wstając z katuszy je-

szcze się odezwał: dajcie mi przynajmniej panowie słowo honoru, że gwałt mi zadany pozostanie na zawsze tajemnicą!

— Dajemy, dajemy — z gospodarzem zawołali wszyscy — a bałagudy wyrzekli to przyrzeczenie z szatańsko-ironicznym uśmiechem.

Wrócono do sali balowej — tańce się na nowo rozpoczęły, rotmistrz by odrzucić wszelkie z siebie podejrzenie, prosi najbliższą panią do tańca, ta odmawia, do sąsiadki, ta również; idzie wkoło porządkiem, wszystkie damy go odręczają, jedna z nich nawet wyszeptęła: ze skrzywdzonym nie tańcuj!

Strasznym i iskrzącym się okiem powiódł rotmistrz po całym towarzystwie, przystąpił do okna, jednym silnych pięści uderzeniem je wywalił i pokazał na zewnątrz chustkę białą... Po malej chwili krzyk służby w dolnych pokojach dał się słyszeć, wkrótce potem brzęk ostróg na schodach, wypadły z zawiasów drzwi salonu, huzary wkroczyli, otaczając całe towarzystwo.

Tu rotmistrz odezwał się: panowie! mam prawo zemścić się za doznaną krzywdę — ukarzę was jako podłych za złamanie dane-

go mi słowa honoru... Naprzód huzary! Kapela rzniż poloneza, a pana A. proszę w pierwszą parę... I odbywała się długo w noc straszna egzekucja bez wyłączenia płci i stanu; brzmiała muzyka nieustannie, bo widziała, że tu żartów niema, głużyły ją basowe jęki panów i piskliwe dyszkanty pań...

Dodał opowiadający, iż ów rotmistrz zdał dowódcy swemu raport detaliczny o tym wypadku, odesłał szablę uznając się być aresztowanym, dołączył prośbę o dymisyję. Raport ten przeszedł stopniami do ministra wojny, a ten przedstawił go cesarzowi Aleksandrowi I-mu. Monarcha zadecydował, że rotmistrz odwetem opisanym zmazał doznaną krzywdę, kazał go tylko przenieść do innego pułku, a nawet dywizyi. W rok potem bez kolei starszeństwa został majorem.

To com słyszał, a spamiętał, wiernie tu opowiedziałem.

Napoleon Sierawski.

skiego odpowiednio do uroczystości pienia religijne.

Wogóle święta przeszły cicho, po największej części w kołach rodzinnych. Czy jednak o biedniejszych pamiętali bogatsi i czy dzieląc się opłatkami pomyśleli o nędzarzach, jest to dla nas tajemniczą zasłoną pokryte, pod którą bodajby się spełniły uczynki miłosierdzia.

— Ś. p. K. Berdo.

Byłych wojskowych należących niegdys do b. armii polskiej, pozostała w naszym kraju przy życiu nader mała liczba. Wojaków zaś z czasów Księstwa Warszawskiego, już nieledwie na palcach policzyć można. Starcy ci od 80 z górą do 90 i więcej lat wieku, po trudach wojennych i walkach staczanych na całym niemal obszarze Europy i na drugiej świata półkuli, jedni za drugimi zstępują na wieczny spoczynek w łono ziemi ukochanej, tak, że prawdopodobnie za lat parę żadnego już z nich nie ujrzymy. Do rzędu ich należał zmarły w naszym mieście 24 grudnia, w 88 roku życia, ś. p. *Karol Berdo*, sztabs-kapitan inwalidów z b. weteranów polskich, którego zwłoki ze czcią odnieśliśmy 26-go na cmentarz katolicki.

Zacny żywot tego starca-wojaka daje mu prawo do wspomnienia pośmiertnego.

Ś. p. K. Berdo urodził się w 1792 r. w Nieświeżu, gdzie wychowywał się na wielkim dworze księcia Dominika Radziwiłła, synowca Karola Stanisława z przydomkiem Panie Kochanku. W 18 roku życia, jako ochotnik zaciągnął się K. B. do lekko-konnej gwardii pułku litewskiego księcia Radziwiłła, wojsk Ks. Warszawskiego. Brał udział w kampanii 1812 r. W jednej z bitew ciężko ranny, dostał się do niewoli. Jako jeńiec wysłany na linię Kaukaską i tam przeznaczony do służby wojskowej, w czasie wymiany jeńców w 1814 r. wrócił do kraju. W 1815 r. wcielony do 3-go pułku ułanów b. wojsk król. polskiego, a w 1821 wybrany do szkoły podchorążych, otrzymał 1825 r. stopień oficerski. W 1831 r. znajdował się w szeregach czynnych weteranów polskich. Po zwinięciu zaś 1835 r. korpusu tychże weteranów, zaliczony został do 10-go okręgu straży wewnętrznej inwalidów. Jako oficer tegoż okręgu w różnych miejscach naszego kraju, jako to: w Warszawie, Łomży, Wierzbolowie, Kielecach, Radomsku, Częstochowie i Piotrkowie, spełniał swoje obowiązki. W powiecie łomżyńskim, gdzie najdłużej, bo aż 24 lat przebył, przeznaczony na członka delegacji spisu wojskowego, złożył na tem urzędowaniu dowody rzadkiej prawości i najwyższej bezinteresowności i stał się ulubieńcem tamecznych mieszkańców.

Od r. 1865 aż do reorganizacji inwalidów w 1871 r., był w Warszawie ostatnim z weteranów polskich komendantem inwalidów. Ostatnie 5 lat spędził wśród nas w Piotrkowie.

Życie skromne, najumiarkowańsze, nieustanna czynność i praca, nietylko obowiązkowa ale i domowa, zahartowanie się w niewygodach życia obozowego, pozwoliły mu cieszyć się zawsze czerstwem zdrowiem, rzeźwością, jakiej i podeszły wiek złamać nie zdołał i doczekać tak sędziwej starości.

Sumienny i wzorowy w spełnianiu obowiązków, przykładowy mąż, ojciec i dziadek, poprzestający na najniższym, prawy i serdeczny w stosunkach towarzyskich, wszędzie doznawał zasłużonej czci u ludzi.

Przed paru laty na złotem weselu, jakie mu i zacnej jego małżonce Teofilii z Szaniawskich, czcigodny syn tu wyprawił, na którym liczne grono uczujących znajdowało się, ś. p. K. B. występował jeszcze do tańca i swą ruchliwością, przytomnością umysłu i słodyczą w obejściu w podziw wszystkich wprowadzał.

Śmierć jego poprzedzona krótką chorobą, na którą bardzo mało zważał, była snem sprawiedliwego.

W dowód należyjemu temu zasłużonemu mężowi czci i miłości, liczny orszak zwłoki jego niesione na barkach odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku. R.

— **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. Karola Berdo, zmarłego w dniu 24 grudnia 1879 r., odbędzie się w dniu 16-m stycznia w kościele po-Pijarskim o godzinie 9-ej rano.

— **Z sądu okręgowego.** W dniu 31 grudnia r. z., na posiedzeniu wydziału kryminalnego tutejszego sądu okręgowego, rozpatrywane były dwie sprawy mieszkańców miasta Piotrkowa. W jednej z nich na ławie oskarżonych zasiadł Karol H., młody chłopak, z porządnej rodziny, na którego twarzy nawet w tak ważnej dlań chwili, można było dojrzeć lekkomyślność. Obwiniony był o przywłaszczenie przy wykonywaniu obowiązków służbowych (Karol H. jako wolnonajemny, czasowo przeznaczony był do zastępstwa dziennikarza sądu) rs. 204 kop. 28, oraz o sfałszowanie upoważnienia członka sądu do odebrania z poczty sumy rs. 1833 kop. 48 i rs. 4, o odebranie takowych i przywłaszczenie—Podsądny przyznał się do wszystkiego i skazany został na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów i zesłanie na mieszkanie do guberni tobołskiej, z zabronieniem wszelkiego wydalania się z wyznaczonej mu na mieszkanie miejscowości w ciągu dwóch lat, oraz wyjazdu do innych sybirskich gubernij w ciągu lat 6-u.

— W drugiej sprawie podsądnymi byli trzudniacy się pozyczaniem pieniędzy. Szaja Flatau i syn tegoż Jakób Flatau. Oskarżeni oni zostali o przedstawienie w magistracie miasta Częstochowy wadyjum, w którym okazały się dwa fałszywe bilety po rs. 25 każdy. Sąd na zasadzie art. 576 części II K. K. i art. 173 ustawy o karach wymierzanych przez sędziów pokoju, skazał podsądnych na dwumiesięczne osadzenie w więź.

— **Zakład naukowo rzemieślniczy dla kobiet.** Oprócz istniejącego już od kilku lat w Warszawie „Zakładu rękodzielniczego dla kobiet“ pod przewodnictwem p. Edwarda Łojko, powstał obecnie, drugi zakład *Naukowo Rzemieślniczy dla kobiet*, pod przewodnictwem pani Suchowieckiej z zakresem nie mniej obszernym jak pierwszy.

Zakład p. Łojko wydał już owoce, gdyż kilka rzemiosł właściwych zajęciom kobiecym upowszechniło się nietylko w Warszawie ale i po miasteczkach na prowincyi.

W nowo otwartym Zakładzie p. Suchowieckiej, mają być wykładane systematycznie przez uzdolnionych nauczycieli wszelkie rzemiosła dostępne kobietom. Oprócz rzemiosł praktykowanych już przez kobiety, według programu zakładu, przybywa jeszcze uanka wyrobu koronek, jubilerstwa, szmuklerstwa, zegarmistrzostwa, fryzjerstwa itp. zajęć, jakimi kobiety zatrudniać się mogą.

Nie minięto również pouczenia prac i zajęć właściwych kobietom na wsi zamieszkałym, wprowadzeniem kursów ogrodnictwa, pszczolnictwa, jedwabnictwa, oraz gospodarstwa domowego i nabiłowego, przyczem p. Suchowiecka zamierza w stósownej porze założyć wzorową fermę za miastem, celem połączenia praktyki z teorią.

Będą też w Zakładzie tym wykłady ekonomii domowej, tak niezbędnej w życiu rodzinnem.

Przez wzgląd na mniej zamożne uczennice, opłata za naukę ma być znacznie niższą. Dla stałych uczennic dorosłych, mają być nadto urządzone osobne pokoiki, o ile pragnące niezależnego pomieszczenia, będą posiadały odpowiednie fundusze. Przedstawia to pewną dogodność dla córek obywatelskich z prowincyi, które życzyć sobie będą kształcić się fachowo.

Zakład ten na obszerną skalę urządzony, pod przewodnictwem pani Suchowieckiej,

przedstawia zatem wszelkie warunki powodzenia, jakiego życzyć mu należy.

Nadmieniam tu jeszcze iż zanim otwartą będzie ferma dla praktycznej nauki gospodarstwa wiejskiego, pożądanym jest iżby obywatelki ziemskie przysły w pomoc Zakładom *przyjmowaniem uczennic wyszłych z zakładu na praktykę gospodarczą*, jakie życzenia objawiły zamierzające kształcić się praktycznie w zawodzie gospodarstwa domowego wiejskiego.

Sądzymy też iż życzenie to spełnionem zostanie przez obywatelki wiejskie, poczuwające się do spełniania obowiązków do jakich obowiązuje nas poczucie ogólnego dobra.

Panie ofiarujące pomieszczenie na praktykantki gospodarcze, mogą życzenia swoje zakomunikować pośrednictwem „*Redakcyi Gospodyni Wiejskiej*“.

Dodajemy w końcu iż pomieniony Zakład otwarto przy ulicy Brackiej Nr. 17., gdzie zapisują się uczennice i pod jakim to adresem porozumiewać się można listownie z przewodniczącą w Zakładzie.

— W Nr. 51 „Gazety Sądowej“ z r. z. pomieszczony jest opis sprawy sędziego pokoju miasta Moskwy, obwinionego o nadużycie w urzędowaniu, polegające na tem, iż sędzia pokoju Wołkow odroczył na kilka miesięcy wykonanie wyroku, skazującego na czterodniowy areszt studentów szkoły technicznej moskiewskiej: Andrejewa, Gortmońskiego, Waltera i Podstupnego, za nieporządki uliczne z dnia 3-go kwietnia 1878 r. Po bardzo ładnej obronie adwokata Przewalskiego, wskazującej jakie stanowisko w społeczeństwie zajmować winien sędzia pokoju, izba sądowa moskiewska postanowiła udzielić sędziemu pokoju Wołkowowi napomnienie. Dwóch członków izby złożyło oddzielne swe zdanie, obstawiając za uniewinnieniem.

— **Od rady opiekuńczej zakładów dobroczynnych powiatu sieradzkiego.** Celem zasilenia funduszków na dalsze utrzymanie instytucyj dobroczynnych, rada na posiedzeniu swem postanowiła w dniach 5 (17) i 19 (31) stycznia r. b., urządzić w mieście Sieradzu bale publiczne, o czem zawiadamiając, rada opiekuńcza najuprzejmiej zaprasza na takowe i ma niewątpliwą nadzieję, że zabawy pod każdym względem jak lat ubiegłych zadowolnią szanowną publiczność. Sieradz d. 15 grudnia 1879 r.

— **„Wieczory Rodzinne.“** Pierwszy numer tego pisma ukazał się na widok publiczny. Na pierwszej stronie znajdujemy portret J. I. Kraszewskiego; dalej mieści się: „*Do działwy*“ wiersz A. E. Odyńca, wypowiadający niejako program pisma. *Ziarnka moralności*, pouczające, że każdy człowiek młody czy stary, pracować musi. *Życiorys J. I. Kraszewskiego* (początek), skreślony piórem A. Pługa. Początek powiastki p. Krakowowej p. t. „*Ofiara Elżun*“. „*Szlagawka*“ kilka słów w celu zapewnić zachęcenia dzieci do tej pożytecznej gimnastyki, z ryciną nie bardzo udatną. „*Przygody małego podróżnika w Tatrach*“. (Kazio zbiedzony całoroczną pracą szkolną i ostatecznie egzaminami do klasy 4-ej, z poradą lekarza wybiera się do zakopanego). „*Łamigłowska głóskami*“, nieco może zatrudnia dla dzieci. „*Zagadka*“. Śpiew z muzyką „*Ojeze nasz*“ Karola Studzińskiego i wreszcie na oddzielnych dwóch kartkach „*Historija biblijna*“, opowiedziana przez Zuzannę Zajączkowską, zawiera wstęp, stworzenie świata, raj ziemski, grzech pierworodny.

Jak widać z powyższego opisu, pierwszy numer nie charakteryzuje jeszcze dość szeroko zakreszonego programu, ani też nie wydatnia główniejszych jego punktów; nie możemy więc w tej chwili przeceniać wpływu i korzyści, jakie w przyszłości pismo to młodemu pokoleniu przyniesie może. Nie łatwą jest rzeczą redagowanie pisma, mającego stanowić pierwszą lekturę

dla poczynającej myśleć małoletniej dzia-
twy: wszystkie zdobyte pedagogiki współ-
czesnej powinny być uwzględnione i umiejęt-
nie przeprowadzone. Zadanie niemałe, ale
i zasługa ogromna, której dla „Wieczorów
Rodziny” szczerze pragniemy. Strona
techniczna pierwszego numeru nie pozostawia
nic do życzenia. F.

— **Nadesłane z Rawy.** Rada szpitala mia-
sta Rawy, składa niniejszem serdeczne po-
dziękowanie szanownym ziemianom całego
powiatu i mieszkańcom miasta za ich gotow-
ność w niesieniu pomocy tak upadającemu
już szpitalowi, jako też ochronce dla dzie-
ci; dziękuje również komitetowi leśnemu i
właścicielowi tartaku pod Rawą, za udzie-
lenie materiału budowlanego przy odbu-
dowaniu folwarku szpitalnego, zniszczonego
przez pożar w r. 1878.

Rawy w grudniu 1879 r.

Opiekun szpitala *Zieliński*,

— **Mianowany przez Zarząd Towarzystwa
Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych**
członkiem Korespondentem na m. Piotrków
i powiat Piotrkowski, czuję się w obowią-
zku podać do wiadomości osób interesowa-
nych treść odezwy, jaką w d. 20 listopada
1879, za Nr. 833, od Zarządu Tow. O. R.
otrzymałem.

Odezwa powyższa brzmi, jak następuje:

„Wiadomo W Panu, że głównem ze źró-
deł Ustawy Tow. Os. Rol. na utrzymanie
Zakładu poprawy nieletnich przestępców w
Studzieńcu przeznaczonych, są składki ro-
czne, dobrowolne Członków tegoż Towarzy-
stwa, które, aby Zakład ten godnie odpo-
wiedział zadaniu swojemu, powinny być u-
iszczane regularnie tak, jak wydatki z nich
stale i nieodzownie w terminach właści-
wych czynione być muszą. Doświadczenie
atoli nabyte w ciągu ubiegłych lat kilku
przekonywa, że składki te przez wielu człon-
ków Towarzystwa corocznie płacone nie są,
na wielu z nich od dość dawna zalegają, a
niektórzy, pomimo zadeklarowania regu-
larnej opłaty, wcale jej aż dotąd nie
uiszcili; dowodem tego jest załączający się
tu wykaz imienny członków, na zasa-
dzie akt i ksiąg kasowych zarządu sporzą-
dzony, obejmujący należność z tego tytułu
do pobrania w ilości rs. 612 z miasta Piotrkowa
i rs. 288 z powiatu piotrkowskiego. W
nadziei przeto, że członkowie Towarzy-
stwa Osad Rolnych, przekonawszy się do-
statecznie już o wysokiej użyteczności po-
wołanej do życia instytucji, oraz o potrze-
bie niedopuszczenia jej upadku przez brak
środków materialnych, zechcą dotrzymać
przyjętych dobrowolnie zobowiązań i zale-
gające składki uiszczyć, a na przyszłość regu-
larnie je wnosić będą, Zarząd Towarzystwa
ma honor najuprzejmiej prosić W-go Pana
o łaskawe i energiczne zainteresowanie się
tą ważną dla Towarzystwa sprawą i o ścia-
gnięcie od kogo należy zalegających skła-
dek, oraz o nadesłanie onych do kasy zar-
ządu w Warszawie przy ulicy Erywańskiej
pod Nr. 1. W każdym razie zarząd oczekiw-
ać będzie łaskawego doniesienia o skut-
ku tej odezwy.

(podpisano) przewodniczący w zarządzie
A. Biatecki.“

Nadto, mam honor nadmienić, że wszel-
kie obowiązki i interesa, z charakteru człon-
ka korespondenta Tow. Osad Rol. wypły-
wające, załatwiać będę w Piotrkowie, w do-
mu własnym, przy ulicy Peterburgskiej v.
Kaliskiej; oraz, że w widokach ułatwienia
stosunków z szanow. członkami Tow. Osad
Rol., za obrębem Piotrkowa mieszkającymi,
uprosiłem p. *Adolfa Strobejko* (poborcę miej-
scowej kasy guber.) o łaskawe pośrednictwo
w odbiorze zaległości i składek od zamiej-
scowych członków Towarz., w jakim to ce-
lu zaopatrzylem W. Strobejko: w odpowie-
dnia listę imienną, kopję wykazu nieuiszczo-
nych zaległości, jak również pewną liczbę
dokładowych i imiennych odezwy o wnoszenie

zaległości z lat ubiegłych i składek (po rs.
6) za rok bieżący.

Jordan Kański.

ROZMAITOŚCI.

— **Oświetlenie wodospadu Niagary** światłem elek-
trycznym nie przestaje ścigać mnóstwa ciekawych
na brzegu amerykańskim. Fantastyczne odcienia barw
najrozmaitszych w podziw wprawiają najbujniejszą
imaginację malarza kolorysty. Z tarasu Prospekt-
parku podczas ciemnej nocy, wodospad w promieniach
czerwonego światła elektrycznego wydaje się niby
olbrzymia kaskada roztopionej lawy. Ale jeden ruch
ręki zmienia szkło ruchome przez ogniskiem i oto
mamy kaskadę z żywego srebra. A kiedy barwy zmie-
niające się ciągle staną przed lampą oślepiającą, to
mamy przed sobą niezmierną tęczę ruchomą. Piana
odmętu zamienia się w obłoki, w których promienie
światła elektrycznego wywołują efekty magiczne przy-
pominające fosforescencyję oceanu przed nocną nawał-
nicą.

— **Mózg antropologa.** Zmarły niedawno w czter-
dziestym dziewiątym roku życia p. Asselin, należał
do stowarzyszenia „wzajemnego pośmiertnego bada-
nia”. Otoż pozostali koledzy zajęli się badaniem jego
mózgu, spodziewając się znaleźć w nim wszystkie ce-
chy zewnętrzne właściwe mózgowi człowieka wyso-
kiej inteligencji i wykształcenia. Nieboszyk był re-
publikaninem i materialistą, posiadał wielką zdol-
ność do pracy, pojęcie nader bystre i niezwykle
trwałą pamięć; charakteru był łagodnego i uprzejme-
go, grzeczny niezmiernie, z wylownym smakiem i sub-
telnym dowcipem. Jako pisarz odznaczał się zawsze
głębką nauką, niezwykłą jednością stylu i kunsztow-
nością wyśłowienia; w rozmowie zaś był skromny,
delikatny, a nawet bojaźliwy.—Otóż pośmiertne oglę-
dźny mózgu jego wykazały grube i ordynaryjne
zwoje, jakie p. Broca uważa za charakteryzujące
mózg niższego rzędu. Jamy czyli wgłębienia podawa-
ne przez Gratioleta jako pałpi charakter i znak niż-
szości mózgowej, znajduwane często u kobiet i u wie-
lu mężczyzn niewątpliwiej niższości intelektualnej, by-
ły u nieboszyczka bardzo wyraźne, mianowicie z le-
wej strony czaszki. Kości jej wielu punktach cien-
kie aż do przezroczystości, wgłębności mózgowo głą-
boko odznaczone, szew czołowy niezupełnie skostniały,
stauowca asymetryja objawiająca się większą wypu-
kłością prawej części czołowej. Z tem wszystkim
mózg ważył 1468 gramów, czyli około 4 gramów
więcej nad przeciętną wagę przyjmowaną przez p.
Broca dla ludzi w wieku Asselina. Szczegółowe spra-
wozdanie z tych badań złożone zostało przez p. Thulié
paryżkiemu Towarzystwu antropologicznemu, którego
zmarły był członkiem.

— **Pozbywanie się szczurów** nawiedzających stajnie.
Często bardzo w stajniach bydłych i końskich, jak
niemniej w spichrzach, licznie zagnieżdżone szczury
sprawiają znaczne spustoszenia i szkody, a przytem
trudno wygubić lub odstraszyć się dają. W tym razie
łatwy i bardzo skuteczny środek zaleca jeden z
gospodarzy zagranicznych, a środkiem tym assafetida
(oleum animale foetidum) inaczej zwany olejek
zwierzęcy, wydający silny i nieprzyjemny zapach,
którego nie znoszą nawet szczury.

Otóż środkiem tym odstrasza się szczury w sposób
iż umaczawszy w pomienionym olejku pakty albo
jakie niepotrzebne już gałgany, wkłada się takowe
do dziur i chodników szczurzych, poczem szczury zaz-
raz się wynoszą.

W ten sam sposób praktykowało się niekiedy z
powodzeniem używanie chloru wapna lub nafty, ale
oba te środki nie dorównują w skutkach asafo-
tydzie.

NEKROLOGIJA.

Ś. p. *Bronisława z Morawskich Morawska*,
żona urzędnika izby skarbowej piotrkow-
skiej, dnia 26-go grudnia r. b., po przeży-
ciu 47 lat, przeniosła się do wieczności.

Spostrzeżenia meteorologiczne i sani- tarne.

Za miesiąc Grudzień.

1. Stan powietrza.

1) Średnia z miesiąca ciepota minus 6,86° R.,
najwyższa z doby plus 1,7%, najniższa z doby minus
19,7%, najwyższa z dnia plus 2%, najniższa z nocy 23%
Resum (9 grudnia).

Grudzień w 1878 r. dał średnią minus 1,7°, w 1877
minus 1,9, w 1876 minus 0,8° R.

2) Wilgoć 90,7 (82—95) hydr. Saussure'a.

3) Barometr 7,255 mm. (pomiędzy 737—764 mm.).

4) Wiatr: zachodni i odmiany 12, północny i od-
miany 10, południowy 9, wschodni 3, zadymka silna
1, eicho 11 razy.

5) Dni jasnych 6, w części jasnych 8, śnieg 8,
śnieg z deszczem 2, deszcz 3, mgła 5.

6) Ozon. Średnia z doby 0,9, z dnia 0,6, z nocy
1,2. Natężenie średnie 5 razy; niezabarwiał się ozo-
noskopy podczas nocy 4 i dni 12.

2. Charakter chorób.

Szkarlatyna rzadka, błonica nieco częściej, kilka
wypadków gorączki popoługowej. Zdarzał się tyfus
brzusny w mieście i okolicy, a także róża.

A. S.

— Dla wzmocnienia dzieci i osób podle-
gających niedostatkowi krwi, lekarze zale-
cają na śniadanie, równie przyjemny jak i
wzmacniający posiłek: *Racahoud de Delan-*
grenier de Paris.

— Najskuteczniejszym środkiem, uznanym
przez lekarzów, od kataru, zapalenia oskrze-
li, gardła i bólu piersi, jak zawsze są: *Sirop*
i Pate de Nafé de Delangrenier de Paris.

OGŁOSZENIA.

We wsi Przygłowie mam do sprzedania
65 morgów ziemi ornej w
połowie pszennej w połowie żytniej; przy
tem **ogrodu i łąki morgów**
5, dwa domy mieszkalne i wszelkie budowy gospo-
darcze nowo odbudowane z inwentarzem żywym i
martwym jaki się na gruncie znajduje; oraz i z zas-
iewami. Odległość od Piotrkowa wiorst 7, a od
Sulejowa wiorst 6. Własność tę posiadam na prawach
włościańskich.

Wiadomość, u niżej podpisanego w Piotrkowie u
Stanisława Karlińskiego.

(Pac. 2.)

(3—1)

DWA POKOJE

świeżo odnowione, od frontu, są każdego czasu do
wynajęcia za rs. 20 kwartalnie. Wiadomość w do-
mu W-go Owczarka na dole, ulica Pocztowa. (3—2)

GAZETA ROLNICZA

pismo tygodniowe poświęcone rolnictwu i jego sprawom

Z dniem 1-go Stycznia rozszerza znacznie zakres dotychczasowej działalności: Obok ar-
tykułów wstępnych, traktujących najważniejsze kwestje społeczno-ekonomiczne chwili bieżącej „Ga-
zeta Rolnicza” pomieszczać będzie prace naukowe, wszelkich gałęzi rolnictwa dotyczące w formie
popularnej.

**Kierunek działu tego obejmuje z dniem 1 Stycznia 1880 r. D. Ju-
liusz Au b. dyrektor wyższej szkoły rolniczej w Żabikowie.**

Oprócz dotychczasowych kollaboratorów, stałymi współpracownikami pisma będą profesorowie
wszechnic i politechnik krakowskiej i lwowskiej oraz szkół rolniczych Dublin i Czernikowa. Tak wzmocnio-
na na siłach, „Gazeta Rolnicza” stanie się organem prawdziwej użyteczności dla każdego praktycz-
nego rolnika.

Cena prenumeraty

	w Warszawie	na Prowin. i w Cesarst.
Rocznie	rs. 6 kop. —	Rs. 8.
Półrocznie	„ 3 „ —	„ 4.
Kwartalnie	„ 1 „ 50	„ 2.

Pieniądze nadsyłać wprost do redakcyi.

Warszawa. — Warecka Nr. 5.

KAPSUŁKI i PIGUŁKI Z BROMKU KAMFORY

Doktora Clin

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

Kapsułki i Pigułki D-ra Clin, z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych, oraz w następujących przypadłościach: astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpacyjach, kłusach, epilepsji, hysterji, konwulsjach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg moczowych i na uspokojenie całego organizmu.

Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancja zaopatrzonej jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et C^{ie} i medalem nagrody Montyon. Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14. W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka, gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra Rabuteau.

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS

wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathey-Caylus z esencji drzewa sandałowego w połączeniu z esencjami balsamicznymi są zalecane przez lekarzy na choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.

„Przyjemna ich forma ujęta w kuruk esencyonalnie połączony czyni użycie **Kapsulek Mathey-Caylus** możliwym dla osób najwrażliwszych i nie szkodzi w niczem żołądkowi.“ (Gazeta Szpitali Paryżkich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

Należy wystrzegać się podrobienia i na zabezpieczenie każdy flakon kapsulek Mathey-Caylus zaopatrzonym jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et C^{ie} i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14. W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau

Laureata Instytutu Francji.

Pigułki żelazne Rabuteau są pokryte cukrem.

Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez profesorów fakultetu paryżkiego wykazały stanowczą skuteczność pigulek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: blednicy, bezkrwistości, w utratach krwi, w ogólnej niemocy, wycieńczeniu, w rekonwalescencji, w słabościach dzieci i w wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych brakiem krwi.

Pigułki żelazne Rabuteau nie czernią zębów, dają się trawić najstarszym osobom, nie powodując obstrukcji.

Kuracja żelazna za pomocą pigulek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędna, stanowi ona bardzo mały wydatek dzienny.

Należy wystrzegać się podrobienia, i na wszystkich flakonach pigulek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et C^{ie} i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14. W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

(20—2)

„GOSPODYNI WIEJSKA”

pismo ilustrowane dla kobiet,

poświęcone

GOSPODARSTWU DOMOWEMU.

Obejmujące: Gospodarstwo mleczne, Hodowlę zwierząt domowych, Hodowlę drobiu i ptactwa, Ogrodnictwo kwiatowe, Sadownictwo, Warzywnictwo, Pszczelnictwo, Jedwabnictwo, Rybaćstwo, Kucharstwo, Piekarstwo i wszelkie gałęzie wchodzące w zakres gospodarstwa domowego.

Przenumerata wynosi: Na prowincji z przesyłką rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50. W Warszawie rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20.

Przenumerować należy pod adresem Zygmunt Jaroszewski, ulica Królewska nr. 25 w Warszawie.

KOMPLETY „Gospodyni Wiejskiej” z roku 1878 zbroszowane, zawierające wiele pożytecznych przepisów w wszystkich pomienionych wyżej gałęziach gospodarczych, są do nabycia pod tym samym adresem, po cenie rs. 4 k. 50 z przesyłką na prowincyjnie, a po rs. 4 na miejscu w Warszawie.

Tamże do nabycia pod tytułem „GOSPODARSTWO WZOROWE” dzieło ilustrowane Z. Jaroszewskiego. Nagrodzone na konkursie przez Akademię Umiejętności w Krakowie—obejmujące szczegółową uprawę roślin zbożowych, grochokowych, koniczynnych i traw, wraz z podaniem środków zaradczych na choroby tychże roślin. Cena rs. 3 w Warszawie, a z przesyłką pocztową na prowincyjnie rs. 3 kop. 40.

(6—4)

Zaproszenie do przedpłaty na r. 1880—
VIII wydawnictwa.

Gazeta Sądowa

WARSZAWSKA,

dąży do rozszerzenia zdrowych pojęć prawnych w wykształcenijszych warstwach naszego społeczeństwa i do czynienia zadość potrzebom naszej praktyki sądowej. Liczni współpracownicy i korespondenci z kraju i zagranicy wypełniają wszystkie rubryki, jakie na zasadzie koncesji w Gazecie wprowadzone być mogły, z pożytkiem nie tylko dla czytelników prawników, lecz i dla każdego wykształcenijszego członka społeczeństwa, który pamięta o swych obowiązkach obywatelskich. Na pytania, nadsyłane do Redakcji (Grzybowska Nr. 29), zawierające kwestyje prawne, napotykanne w praktyce, budzące ogólniejszy interes, Redakcja odpowiada w jednym z najbliższych numerów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	półroc.	kwart.
w Warszawie	6 rs.	3 rs.	1,50
w Królestwie i Cesarst.	8 „	4 „	2.—
w Austrii	15 guld.	7 1/2 „	guld. w a.
w Prusach	27 mk.	13 1/2 „	mk.

Przenumerować można w ekspedycji głównej Gazety Sądowej (Księgarnia M. Orgelbranda w Warszawie naprzeciw Kopernika) oraz w wszystkich główniejszych księgarniach i kantorach pism peryjodycznych.

(6—5)

Z powodu zbliżającego się terminu składania przedpłaty na

Gazetę Polską

na kwartał pierwszy 1880 rok, Reda keyja ponaw swoje oświadczenie, że za najdogodniejszą dla siebie i dla prawników, uważa przesyłanie opłaty bez pośrednio do Redakcji.

Uprasza się o dokładne i wyraźne wypisywanie adresów, oraz ostatniej stacyi pocztowej.

Cena „Gazety Polskiej” w Warszawie wynosi:

rocznie	Rs. 9
półrocznie	Rs 4 kop. 50
kwartalnie	Rs. 2 kop. 75
miesięcznie	kop. 75

Za odnośnienie do domu nie się nie dopłaca.

Na prowincji i w Cesarstwie, prenumerata wynosi z kosztami przesyłki pocztą, przepasek i ekspedycji:

za kwartał	Rs. 3
za pół roku	Rs. 6
za rok	Rs. 12

(6—5)

SENATORSKA, 22.

RAJCHMAN I FRENDLER, WARSZAWA.	REKLAMY	OGŁOSZENIA	OGŁOSZENIA I REKLAMY	PUBLIKACJE	SENATORSKA, 22.
	Po cenach redakcyjnych bez żadnych kosztów		DO WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU GAZET I PUBLIKACJI		
			przynajmniej WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ		
			RAJCHMAN I FRENDLER Warszawa, Senatorska, 22.		
			WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ.		
			SENATORSKA, 22.		

Dwa Łóżka Nowe

jesionowe, pod orzech, są do sprzedania w każdym czasie. Wiadomość w mieszkaniu W-go Prof. J. Kańskiego. Ulica Kaliska. (2—2)

Helena Trawińska.

Piotrków, na przeciwko kościoła Panien Dominikank, w domu Litkiego 1-sze piętro, obok kancelaryi Adwokata Prziśięgłego,

Kraje i fastryguje Suknie

Po cenach: dla osób dorosłych rs. 1 kop. —
„ panienek rs. — kop. 50
„ dzieci rs. — kop. 30

Udziela lekcyje kroju

według systemu paryżkiego, zasady Wortha i Tirloqu'a. Całkowity kurs rs. 10. (11—8)

W Krzepcowie ■ ks. Proboszcza znajduje się **Zegarek złoty**. Poszkodowany właściciel po udowodnieniu może w każdej chwili odebrać.

(Pac. 1)

(3—2)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 29 powieści p. t. „Kapitan Coutanceau” E. Gaboriau, przekład E. Karczewskiej.